

opusdei.org

List od Prałata (styczeń 2013)

"Jezus Chrystus jest prawdziwie Drugą Osobą Najświętszej Trójcy: Synem odwiecznego Ojca, który prawdziwie przyjął naszą ludzką naturę, nie przestając być Bogiem".

20-01-2013

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

W tym świętym czasie Bożego Narodzenia wiele razy udajemy się do betlejemskiej stajenki, by

kontemplować Jezusa w ramionach Jego Matki. Idziemy tam, by Go adorować, pragnąc także w jakiś sposób reprezentować całą ludzkość. I dzisiaj, na początku nowego roku, ze wzruszeniem słuchamy słów św. Pawła w drugim czytaniu mszalnym: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo [1].*

W naszych duszach wzrasta pragnienie przekazywania wszystkim tej *dobrej nowiny*, jak mawiał nasz Ojciec zawsze z nową świeżością w czasie świąt narodzenia Pańskiego. ***Chcielibyśmy, aby traktowano Go dobrze w każdym miejscu, aby przyjmowano Go z miłością na całym świecie. I staramy się przykryć obojętne milczenie tych, którzy Go nie znają albo nie kochają, nucąc kolędy, te***

popularne pieśni śpiewane przez dorosłych i dzieci we wszystkich krajach dawnej chrześcijańskiej tradycji. Zauważyliście, że zawsze mówią one o tym, aby pójść adorować Dzieciątko Boże? Jak pasterze w ową szczęśliwą noc: Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie (Łk2, 16) [2].

Pełni zachwytu w ostatnich dniach kontemplowaliśmy ten wielki wyraz Bożej łaskawości. Nie przestawajmy się zachwycać! ***Trzeba patrzeć na Dziecię w żłóbku – naszą Miłość. Musimy na Nie patrzeć ze świadomością, że stoimy wobec tajemnicy. Trzeba, abyśmy przyjęli tę tajemnicę przy pomocy wiary i również przy pomocy wiary zgłębiali jej treść [3].*** Dlatego, oprócz naśladowania pasterzy, którzy pośpiesznie udali się do stajenki, możemy popatrzeć też na przykład Mędrców, których

wspominać będziemy w uroczystość Trzech Króli. Dzięki swojej pokornej wierze owi mężowie przewyciężyli trudności napotkane podczas długiej podróży. Pan Bóg oświecił ich serca, aby w blasku gwiazdy odkryli zapowiedź narodzenia Mesjasza. Byli posłuszni i ta dyspozycyjność zawiodła ich do Betlejem. Tam, wchodząc do domu, w którym przebywała Święta Rodzina, *zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją, upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę [4].*

Bądźmy i my posłuszni poruszeniom łaski, która przychodzi do nas przez sakramenty, a także w modlitwie osobistej, w rozważaniu scen Ewangelicznych oraz gdy chętnie akceptujemy rady otrzymywane w kierownictwie duchowym, starając się wprowadzać je w życie. Jest całkiem zrozumiała wypowiedź św.

Tomasza z Akwinu: «Wskutek słabości naszego umysłu potrzebujemy przewodnika w poznawaniu Bóstwa oraz w miłowaniu Go. Pomocą są dla nas rzeczy zmysłowe uprzednio poznane, pośród których najważniejsze jest człowieczeństwo Chrystusowe, byśmy zgodnie ze słowami Prefacji na Boże Narodzenie: „poznając Boga w widzialnej postaci, zostali przezeń porwani do umiłowania rzeczy niewidzialnych”.» [5]

Credo mszalne opowiada z najwyższą prostotą misterium zbawczego Wcielenia: *Syn Boży dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem* [6]. W tych kilku słowach, jakie recytujemy lub śpiewamy z głębokim skinieniem głowy, zawiera się centralne wydarzenie historii, które otworzyło

nam bramy Nieba. W tekście tym, jak w misternym dziele złotnika, przeplatają się trzy ewangeliczne narracje o Wcieleniu. Św. Mateusz, opisując zwiastowanie tajemnicy św. Józefowi, wkłada w usta anioła te same słowa odnoszące się do Syna Maryi Dziewicy: *któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów* [7]. Wcielenie i narodzenie Jezusa są wyrazem nieskończonej dobroci Bożej: ponieważ nie mogliśmy powrócić do Boga o naszych własnych siłach z powodu grzechów – pierworodnego i grzechów osobistych – On sam wyszedł nam na spotkanie: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* [8]. Przypomnę wam takie zdanie naszego Ojca, przez które wzywał nas do życia aktualną, głęboką wiarą: ***jeśli nie będziemy się zachwycać tajemnicami Bożymi, doprowadzi***

to do utraty wiary [9]. Czy delikatnie dbamy o obcowanie z Jezusem? Czy dziękujemy za Bożą wszechmoc, która domaga się naszego poddania jako dowodu miłości?

Verbum caro factum est [10]. Słowo Boga nie tylko zbliżyło się, by do nas mówić, jak wcześniej w Starym Testamencie, lecz stało się jednym z nas, potomków Adama i Ewy, przyjmawszy ciało i krew z Maryi Dziewicy, podobne do nas we wszystkim oprócz grzechu [11]. Zechciało przyjść na świat, aby nauczyć nas, że **boskie mogą być wszystkie drogi na ziemi, wszystkie stany, wszystkie zawody, wszystkie uczciwe zadania**[12] – i wzywa nas, abyśmy realizowali je w sposób święty, Doskonały w sensie ludzkim i nadprzyrodzonym. Jakże nieskończenie wspaniale blisko nas jest *Bóg z nami!*

Święty Łukasz, opisując zwiastowanie Pani Naszej, przekazuje rozmowę Archanioła Gabriela z Maryją, który wyjaśniał zamysł Boży: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* [13]. W Najświętszej Maryi skupia się pełne miłości spojrzenie trzech Osób Boskich, które wybrały Ją od wieczności, aby stała się prawdziwą arką przymierza, ucieczką grzesznych, bowiem w jej najczystszym łonie miał przybrać ludzkie ciało Syn Boży. Jej natychmiastowa i zdecydowana odpowiedź – *fiat mihi secundum verbum tuum* [14] – „niech Mi się stanie według słowa twego” – otworzyła drogę dla tego wielkiego, pocieszającego misterium. Każdego dnia, recytując Anioł Pański, przypominamy ten nadzwyczajny moment w historii zbawienia. Czy pobożnie odmawiamy tę modlitwę?

Czy dziękujemy Pani Naszej z głębi duszy, za Jej całkowite oddanie w wypełnianiu Bożego zamysłu? Smakujmy często to zdanie św. Josemaríi: ***O Matko, Matko moja! Tym jednym swoim słowem fiat uczyniłaś nas braćmi Boga i dziedzicami Jego chwały. – Bądź błogosławiona!***[15].

Wszystkie powyższe powody, oraz wiele więcej, które należałoby wymienić, można podsumować w jednym: «Słowo stało się ciałem, by *uczynić nas „uczestnikami Boskiej natury”* (2 P 1, 4). „Taka jest racja, dla której Słowo stało się człowiekiem, Syn Boży Synem Człowieczym: aby człowiek, jednocząc się ze Słowem i przyjmując w ten sposób synostwo Boże, stał się synem Bożym”» [16].

Jezus Chrystus jest prawdziwie Drugą Osobą Najświętszej Trójcy: Synem odwiecznego Ojca, który prawdziwie przyjął naszą ludzką

naturę, nie przestając być Bogiem. Jezus nie jest bytem po części boskim, a po części ludzkim, czyli jakąś nieprawdopodobną mieszanką boskości i człowieczeństwa. Jest *perfectus Deus, perfectus homo* – jak głosimy w *Quicumque* czyli Symbolu atanazjańskim. Starajmy się dokładnie zrozumieć tę prawdę; prośmy Ducha Świętego o światło, aby pojąć ją jeszcze głębiej, czyniąc ją częścią naszego własnego życia i przekazując ją innym ze świętym entuzjazmem. Nie zapominajmy, że powinniśmy w każdym momencie i w każdych okolicznościach okazywać świętą dumę z bycia braćmi Jezusa, dziećmi Boga Ojca w Chrystusie.

Rozważmy jeszcze raz: «Jest więc wiarą prawdą, byśmy wierzyli i wyznawali, iż Pan nasz Jezus Chrystus Syn Boży, jest Bogiem i Człowiekiem. Bogiem jest zrodzonym z istoty Ojca przedwiecznie, a człowiekiem urodzonym z istoty

Matki na ziemi. Bóg doskonały,
człowiek doskonały z duszy
rozumnej i ciała ludzkiego złożony.
Równy Ojcu wedle Bóstwa: niższy od
Ojca wedle ludzkiej natury. Który
choć Bogiem jest i człowiekiem:
nie dwóch jednak, lecz jeden jest
Chrystus. Jeden zaś nie przez
przemianę Bóstwa w ciało: lecz przez
przybranie ludzkiej natury do
Bóstwa. Jeden najzupełniej, nie przez
złanie się natur, lecz przez jedność
osoby» [17].

Oczywiste jest, iż stajemy wobec
tajemnicy tak wspaniałej, że rozum
myśląc o niej zostaje oślepiiony
blaskiem. Podobnie jest – choć to
niedoskonałe porównanie – gdy ktoś
próbuje patrzeć wprost w słońce i
zmuszony jest odwrócić oczy,
ponieważ nie jest w stanie znieść tak
wiele światła. Wobec misterium
Wcielenia jedyną alternatywę
wskazywał nasz Ojciec: ***Potrzebna
jest do tego pokorna postawa***

duszy chrześcijańskiej, polegająca na tym, by nie próbować sprowadzać wielkości Boga do naszych ubogich wyobrażeń, do naszych ludzkich tłumaczeń, lecz zrozumieć, że ta tajemnica – choć zakryta – jest światłem, które kieruje życiem ludzi [18].

To właśnie w betlejemskiej stajence ukazuje się nie tylko nieskończone miłosierdzie Boże dla stworzeń, lecz także Jego niezmierna pokora. To Dzieciątko, które po raz pierwszy w życiu kwili, któremu jest zimno, które potrzebuje ciepła Maryi i Józefa, jest Bogiem wszechmogącym i wiecznym – który, choć nie opuścił Nieba, aby przyjść na ziemię, zechciał pozbawić się chwały boskości: *istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi [19].* W świetle tak cudownej

rzeczywistości łatwo zrozumieć,
dlaczego nasz Ojciec często
powtarzał: ***Panie, dlaczego tak
bardzo mnie kochasz?***

Chrześcijański paradoks – komentuje
Benedykt XVI – **polega właśnie na
identyfikacji Boskiej Mądrości,
czyli wiecznego Logosu, z imieniem
Jezusa z Nazaretu i Jego historią.
Nie ma innego rozwiązania tego
paradoksu niż słowo „Miłość”,
które w tym przypadku powinno
być pisane wielką literą „M”,
ponieważ chodzi o Miłość
nieskończenie przekraczającą
wymiary ludzkie i historyczne [20].**

Aby było jasne, że pokora jest
niezbędna dla otrzymania światła
Wcielenia, Pismo opowiada nam, że
pierwszymi świadkami Bożego
uniżenia – oprócz Maryi i Józefa –
byli ubodzy pasterze pilnujący swych
stad w okolicach Betlejem – ludzie
prości i mało poważani przez innych.

Pan wejrzał na nich, ponieważ «tym, co przyciąga Bożą łaskawość, jest przede wszystkim pokora serca» [21]. Sam Jezus w późniejszych latach podziękuje swojemu Ojcu niebieskiemu: *Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie* [22] .

Również Mędracy rozpoznali Mesjasza, ponieważ byli prości, wielkodusznie otwarci na znaki Boże. ***Nasz Pan zwraca się do wszystkich ludzi, aby wyszli Mu na spotkanie, aby byli święci. Nie wzywa tylko Mędrców, którzy byli uczeni i potężni; wcześniej posłał do pasterzy z Betlejem już nie gwiazdę, lecz jednego ze swych aniołów (por. Łk 2,9). Ale ubodzy czy bogaci, uczeni czy mniej uczeni, powinni wzmacniać w swoich duszach pokorną***

gotowość, która pozwala słuchać głosu Boga[23].

Pamiętam ze wzruszeniem, gdy św. Josemaría stawiał nam przed oczami scenę narodzenia Pana. Mówił o ***betlejemskiej katedrze***, z której Dzieciątko Jezus udziela wielu lekcji; między innymi i w szczególności lekcji pokory, abyśmy nauczyli się rezygnować z naszej dumy i naszej pychy kontemplując Boże Dziecię. Podziwiamy także fakt, że wejrząwszy na Maryję Dziewicę, by uczynić Ją swoją Matką, szczególnie przyciągnęła Go – mówiąc w sensie ludzkim – Jej pokora i Jej uniżenie: *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* [24].

Taka dyspozycja, o którą powinniśmy prosić Pana, nie wyklucza dążenia do osiągnięcia większej skuteczności w tym, czym każdy z nas się zajmuje, wykorzystując wszelkie ludzkie

środki będące w naszym zasięgu, aby chwalić Boga naszą pracą.

Przeciwnie, jak wyjaśnia Ojciec Święty, **chodzi o to, by badać, by pogłębiać wiedzę, zachowując ducha “maluczkich”, ducha pokornego i prostego, jak Maryja, “Stolica Mądrości”**. Ile razy obawialiśmy się podejść do stajenki w Betlejem, ponieważ obawialiśmy się, że mogłaby stać się przeszkodą dla naszego ducha krytycyzmu i naszej „nowoczesności”. Jednakże to w tej stajence każdy z nas może odkryć prawdę o Bogu i prawdę o człowieku, o sobie samym. W tym Dzieciątku, narodzonym z Dziewicy, obydwie prawdy spotkały się: pragnienie życia wiecznego w człowieku rozczerło serce Boga, który nie wstydził się przyjąć ludzkiej kondycji [25].

W tej świętej walce o to, by jedynie Boga było widać w nas, w naszej

pracy, w naszym apostołstwie, uciekajmy się do wstawiennictwa naszego Ojca, szczególnie 9 stycznia, w rocznicę jego urodzin, oraz 13 stycznia, rocznicę jego chrztu, prosząc go, by zyskał dla nas więcej światła z Nieba. Nie przestawajcie modlić się za Kościół i za Papieża, za apostołstwa Dzieła, ściśle zjednoczeni z moimi intencjami, świadomi, że potrzebujemy modlitwy naszych braci chrześcijan.

Dzięki Bogu, praca wzrasta wszędzie, lecz musimy dotrzeć do jeszcze większej liczby osób, do większej liczby środowisk i do nowych miejsc: Jezus prosi nas o to z sianka w Betlejem, ponieważ pragnie, abyśmy z Nim współpracowali w misji Kościoła niesienia zbawienia do wszystkich dusz. Doświadczyłem tego głodu Boga u wielu, wielu osób, także podczas mojej niedawnej podróży do Verony w połowie zeszłego miesiąca – jakże wspaniale jest być z

wami, z innymi osobami! – i „widzę”
to pragnienie w wiadomościach,
jakie otrzymuję ze wszystkich
zakątków świata.

Na początku nowego roku, w
dzisiejszą uroczystość Bożego
macierzyństwa Maryi, oraz w
poszczególne daty, które w tym
miesiącu wspominamy z historii
Dzieła, proszę – zwracając się do
naszej Matki – o błogosławieństwo
Pana nad każdym z was i nad
waszymi rodzinami, nad waszą
pracą i waszą działalnością
apostolską.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 stycznia 2013

[1]. Mszał Rzymski, uroczystość Maryi Świętej Bożej Rodzicielki, czytanie drugie (*Gal* 4, 4-5).

[2]. Św. Josemaría, zapiski z medytacji, 25-XII-1973.

[3]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 13.

[4]. *Mt* 2, 11.

[5]. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 82, a. 3 ad 2.

[6]. Mszał Rzymski, Liturgia Mszy św., *Symbol nicejsko-konstantynopolitański*. [7]. *Mt* 1, 21.

[8]. *J* 3, 16.

[9]. Św. Josemaría, notatki z rozmowy, 25-X-1973.

[10]. *J* 1, 14.

[11]. Por. *Hb* 4, 15.

[12]. Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, nr 26.

[13]. *Łk* 1, 35.

[14]. *Łk* 1, 38.

[15]. Św. Josemaría, *Droga*, nr 512.

[16]. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 460. Cytat pochodzi z: Św. Ireneusz z Lionu, *Adversus haereses*, III, 19, 1.

[17]. Símbolo *Quicumque* 30-36 (Denz. 76).

[18]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 13.

[19]. *Fłp* 2, 6-7.

[20]. Benedykt XVI, homilia w przeddzień 17-XII-2009.

[21]. Bł Jan Paweł II, przemówienie na audiencji generalnej, 6-XI-1996.

[22]. *Mt* 11, 25-26.

[23]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 33.

[24]. *Łk* 1, 48.

[25]. Benedykt XVI, homilia w przeddzień 17-XII-2009.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-styczen-2013/>
(12-01-2026)